

Wiktoria Adamczyk, 17 lat
Młodzieżowy Dom Kultury Wrocław-Krzyki

Tramwajem przez świat

Byłe było miejsce. Byłe nie wsiadła żadna starsza pani. Ale nawet jeśli wsiądzie i tak będę udawać, że jej nie widzę. Wiem, że tak nie wypada, że narażam się na pełne pogardy spojrzenia i ciężki oddech na ramieniu. Jednak chyba ktoś inny może ustąpić jej miejsca...

Krajobraz za szybą jest taki piękny – codziennie te same drogi, hotele, przystanki a nawet ludzie. I pies z wielką piłką w pysku. Najgorzej się jeździ tramwajem zimą, kiedy o godzinie 7:00 jest jeszcze ciemno. Trzeba wtedy uważać, żeby nie przysnąć i nie przegapić swojego przystanku. Ale i tak nigdy nie chce się wysiadać.

Tramwaje to źródło najróżniejszych doświadczeń. Można się tam zakochać, zarazić gripą, zastanawiać, czytać, uczyć się, rozmawiać, a przede wszystkim można podsłuchiwać innych. Takie rozmowy wyrwane z kontekstu są najlepsze dla zabicia czasu, kiedy tramwaj stoi w korku. Podsłuchać można każdego, od starszych pań rozprawiających, gdzie jest przychodnia lekarska, dziewczynę streszczającą chłopakowi cały plan dnia, po najciekawsze, rozmowy prawników. Ich najtrudniej spotkać w tramwajach, ale jak już się uda, to jest o czym posłuchać.

Jedzie sobie więc taki prawnik z prawnikiem i każdy z nich, tak jak dziewczyna akapit wyżej, opisują sobie, co robili i co muszą zrobić w sądzie. Zwykły człowiek nie jest w stanie zrozumieć ich slangu, dlatego podsłuchiwanie tych urzędników jest takie zajmujące.

Spotkaliście kiedyś Jezusa? I to w tramwaju?! Ja miałam ten zaszczyt. Jadę sobie tramwajem nr 5, przede mną, koło drzwi stoi mężczyzna w niechlujnym ubraniu, zapuszczony z reklamówką, w której trzymał chleb i bodajże masło. I nagle zaczyna mówić do siebie. Zaczął od polityki. Przez czas, jaki dzieli przystanek Galeria Dominikańska od przystanku Wzgórze Partyzantów rozpamiętywał wszystkie błędy naszego byłego premiera Tuska. Po tym wywodzie nie z gruchy nie z pietruchy powiedział spokojnym głosem, że jest Jezusem. Na przystanku dworzec główny PKP wsiadła gromadka dzieci z pobliskiego domu kultury i zaczęły rozmawiać o kleju. „Jezus” podsłuchał ich rozmowę i wtrącił, że klej jest z chleba, a chleb to on, bo on jest Jezusem. Kobieta siedząca za mną nie wytrzymała i wybuchnęła śmiechem podobnie jak ja.

Bez komunikacji miejskiej dostanie się gdziekolwiek byłoby, wbrew pozorom, o wiele dłuższe, choć czasem udaje się dojść na piechotę przed tramwajem. Albo w tym samym czasie. Wielu ludzi ich nie lubi, ale są też tacy, jak ja, którzy podczas jazdy potrafią dostrzec te detale, jak ciekawi ludzie, niecierpliwi motorniczy czy wygodne siedzenia, które mogą umilić podróż. Bo tramwaje są godnym podziwu wynalazkiem. Nigdzie indziej bowiem nie widać takiej solidarności – jak stoi jeden, to stoją wszystkie.